

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Dzień dobry Państwu. Dziś w Audycjach Kulturalnych zapraszamy do Zakopanego. Ze mną pani Beata Majcher – dyrektor Zakopiańskiego Centrum Kultury, oraz pani Lidia Rosińska-Podleśny – dyrektor Miejskiej Galerii Sztuki. Witam panie serdecznie.

LIDIA ROSIŃSKA-PODLEŚNY: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Okazją do naszej rozmowy jest trwający właśnie Salon Marcowy dwa tysiące dwadzieścia jeden oraz pokaz filmów o sztuce pod patronatem honorowym Narodowego Centrum Kultury. W tym roku oba te wydarzenia spaja postać Józefa Wilkonია – ilustratora, malarza, rzeźbiarza i twórcy scenografii. Lista wystaw prac artysty jest imponująca. Na tej, która znalazła się w Miejskiej Galerii Sztuki prezentowane są różne formy twórczości. Jaki zamysł towarzyszył państwu w trakcie komponowania tej ekspozycji? To jest pytanie skierowane do jednej z kuratorek – pani Lidii Rosińskiej-Podleśny.

LIDIA ROSIŃSKA-PODLEŚNY: Dzień dobry. Ja dziękuję, że pani podkreśliła tytuł właściwie jakby nawiązując do Salonu Marcowego, ponieważ nie ukrywam, że główną ideą właśnie salonu marcowego i pokazów filmów o sztuce jest zapraszanie do tego projektu i wystawniczego i tego towarzyszącego właśnie pokazu filmów o sztuce. Jest zaproszenie wybitnych artystów Polskich. Ja troszeczkę może wrócę do tych pierwszych salonów marcowych z lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, zainicjowanych przez wybitnego malarza – Tadeusza Czeżowskiego, który już w tym czasie bardzo związany był z Zakopanem, mieszkał tutaj i tworzył, a jednocześnie był profesorem i na Poznańskiej Akademii, jeszcze wtedy Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, jak również Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, stąd jego ogromne związki ze środowiskiem artystów Polskich i inicjatywa Salonu Marcowego, wiemy jakie czasy panowały, jaki kierunek w sztuce panował wówczas. Jego inicjatywą tutaj w Zakopanym właśnie podczas salonów marcowych było pokazywać sztukę wolną, jak na owe czasy. Zapraszał, więc swoich przyjaciół, artystów. Ten bardzo szeroki krąg, jak również krytyków sztuki i od Jerzego Skajudy zaczynając i swoje prace właśnie tutaj pokazywali w czasie pierwszych Salonów Marcowych i Tadeusz Brzozowski i Jonasz Zern i Stefan Gierowski, a więc plejada, nie będę wszystkich nazwisk wymieniać, bo to naprawdę jest plejada sztuki polskiej. Do dziś te nazwiska

są nośne i bardzo uniwersalne, także wróciliśmy reaktywując Salony Marcowe jak również pokaz filmów o sztuce, bo trzeba przypomnieć, że rok dwatysiące szesnaście to reaktywacja tych dwóch bardzo ważnych wydarzeń kulturalnych w Zakopanym, ale również szerokim zasięgiem, echem odbijających się w Polsce, to właśnie reaktywacja przez Zakopiańskie Centrum Kultury i Miejską Galerię sztuki. Wróciliśmy ideą do pierwszych Salonów Marcowych i w dwa tysiące siedemnastym roku pokazaliśmy wystawę polskiego rzeźbiarza – Adama Mijaka. Kolejna prezentacja to była prezentacja, przypomnienie jakby tych czterech najważniejszych edycji Salonów Marcowych z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, a w tym roku jest nam niezmiernie miło gościć w przestrzeni galerii twórczość wybitnego polskiego artysty, przede wszystkim ilustratora Krakowskiej Szkoły Ilustracji – Józefa Wilkonia. Pani zapytała o jakby zamysł samej wystawy. Nie ukrywam, że pierwszym takim podejściem kuratorskim do wystawy chciałam przedstawić i pokazać Józefa Wilkonia, to należy również podkreślić, to jego pierwsza wystawa w Zakopanym, pierwsza wystawa nie tylko w przestrzeni miejskiej galerii sztuki, ale również w mieście Zakopanym, do tej pory Józef Wilkoń mimo, tak jak już pani wspomniała, swoich licznych bardzo wystaw i wyjazdów i warsztatów w Polsce, nigdy nie miał wystawy w Zakopanym, także bardzo się cieszymy, że do tej wystawy właśnie podczas Salonu Marcowego doszło, ale wracając do tej idei kuratorskiej, jaka przyświecała mi założenia prezentacji twórczości prac Józefa Wilkonia. Pierwszym zamysłem to było pokazanie Józefa Wilkonia, jako właśnie tego najważniejszego z przedstawicieli Polskiej Szkoły Ilustracji, a więc w oparciu przede wszystkim o ilustrację, ale w czasie trwania rozmów z fundacją Józefa Wilkonia, która opiekuje się, jakby zajmuje twórczością Józefa Wilkonia, dostałam również zdjęcia prac już takich późniejszych, jak również pracy rzeźbiarskich, znanych oczywiście, bo „Arka” są wszystkim znane oczywiście. Wtedy postanowiłam, że może nie będzie to głównie ilustracja, ale żeby jednak, jeżeli Józef Wilkoń do tej pory nie pokazywał swoich prac w Zakopanym, to może należy stworzyć takie kompendium wiedzy o nim i ja myślę, że wielu z Państwa wie, że przestrzeń wokół galerii miejskiej w Zakopanym jest piękną przestrzenią, dużą, ale mimo wszystko ta niezliczona ilość prac pana Józefa nie mogła się tu zmieścić, więc wybrałam do wystawy takich przedstawicieli najbardziej reprezentatywnych danego kierunku, czy ilustracji, czy rzeźby, czy takich form przestrzennych, tworzonych przez pana Józefa Wilkonia.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Właśnie to, co jest zadziwiające i fascynujące w działalności twórczej Józefa Wilkonia to jest ta wszechstronność artysty, który sięga po różnorodne techniki, sięga po różnorodne materiały i wykazuje się przy tym pewną naturalną płynnością. Czuć, że ta technika nie stanowi żadnego ograniczenia dla jego wizji, a jednocześnie kształtuje taki bardzo charakterystyczny i zwłaszcza w przypadku rzeźb chyba nie jest do pomylenia z jakimkolwiek innym artystą.

LIDIA ROSIŃSKA-PODLEŚNY: Tak. Zresztą bardzo często podkreśla, że jest takim artystą nieustającym, ciągle poszukującym i to właściwie jest takie najbardziej charakterystyczne dla jego twórczości, to ciągle poszukiwania, nieustawania w poszukiwaniu nowych technik. Wiemy, że zaczynał od tej takiej wodnej, wolnej, wręcz sam podkreśla przypadkowej ilustracji, bo te techniki wodne, którymi się posługiwał i ta technika w powstałych ilustracjach, które właśnie tutaj pokazujemy na wystawie w miejskiej galerii sztuki. Te pierwsze ilustracje pana Józefa z lat sześćdziesiątych, później kolejne już bardziej opanowane, a więc pastel, czy akryl, czy też tworzone prace na papierze cukrowym. Nie ukrywam, że w momencie, kiedy dostałam ilustrację tych prac z adnotacją, że są stworzone na papierze cukrowym, próbowałam doszukać się idei i rozmawiając z artystą okazało się, że są to piękne ilustracje, takie miniatury, tworzone na zwykłym papierze cukrowym w latach pięćdziesiątych, dostępność do papieru, pani tego nie pamięta, bo pani jest osobą młodą, a ja pamiętam, naprawdę była ograniczona i artyści posługiwali się, tak jak zresztą powiedział sam pan Józef Wilkoń, ten papier cukrowy, a więc worki pięćdziesięciokilogramowe, w których kiedyś trzymano cukier, wykorzystywane później były przez artystów i na tym papierze, wydaje się, że to może jakaś Japońska technika, właśnie były tworzone te przepiękne ilustracje przez pana Józefa, ale pan Józef jest osobą nieustającą, ciągle poszukującą. Ja myślę, że trochę ta przestrzeń ilustracji już była dla niego za mała i w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zainteresował się rzeźbą. Jak sam podkreśla, to miały być formy przestrzenne, które właściwie nie miały być zdjęciami do ilustracji. One nie miały de facto jakby być pokazywane w przestrzeni kolejnych galerii, ale być taką fotografią dla kolejnych fotografii do książek, ale okazało się, że są to piękne formy przestrzenne, które bardzo podobają się nie tylko odbiorcom, ale również rzeźbiarzom, pan Józef podkreśla, że pierwszą osobą, która zobaczyła te formy przestrzenne był pan Jan Płuczan, a więc profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i on powiedział, że to jest dobre, co utwierdziło mistrza w tym, że należy je pokazywać i takie prace właśnie przestrzenne tutaj w Galerii Miejskiej pokazujemy. „Lament Gotycki” – piękna praca rzeźbiarska, bardzo taka emocjonalna, która powstała po śmierci żony pana Józefa – Małgorzaty. Takim ulubionym materiałem rzeźbiarskim pana Józefa jest drewno, ale również metal, blacha, z której tworzy piękne formy ryb i te właśnie kompozycje z ryb możemy tutaj, w połączeniu, to są ryby i drewniane i metalowe, możemy tutaj również oglądać w przestrzeni galerii. Tylko dodam, że ta kompozycja tych ryb, która tutaj powstała, którą zaaranżowałam w przestrzeni galerii, bardzo się spodobała panu Józefowi, powiedział, że to jest w ogóle najładniejsza wystawa ryb, a jak wiemy tych wystaw było bardzo, bardzo wiele.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Te formy przestrzenne charakteryzują się taką prostotą. Często są nieidealne. Myślę, że w tym miejscu warto powiedzieć o tym sposobie tworzenia Józefa Wilkonia, bo chyba daleko artyście od cyzelowania swoich prac.

LIDIA ROSIŃSKA-PODLEŚNY: Tak. Ja sama jestem rzeźbiarką, więc mogę doszukać się w pracach pana Józefa takich właśnie jak pani powiedziała nieczytelowań, natomiast myślę, że to właśnie na tym polega taka głębia i emocjonalność tych prac pana Józefa, że on tego nie ukrywa, tej prostoty. To jest taki jakby powrót do podstaw, powrót do dzieciństwa. Pan Józef cały czas podkreśla, że to dzieciństwo i to obcowanie ze zwierzętami, z przyrodą, te zabawy z dziećmi, to odcisnęły niebagatelny wpływ na jego twórczość. To widzimy w ilustracjach, jak również w rzeźbach. Wiemy jak wyglądały kiedyś jarmarki, targi, na każdym z nich mogliśmy kupić takie ptaszki kolorowe, tworzone przez twórców, amatorów twórców ludowych. Bardzo piękne, a myślę, że takim głównym założeniem prac pana Józefa jest to, że one są tak bardzo nośne i przez tą swoją prostotę, ale jednocześnie zmodyfikowane. Popatrzmy na „Gęsi Kapitałowskie”, to jest jakby ta sama forma gęsi, które po zmodyfikowaniu nabierają takiej ogromnej siły. Ja myślę, że takie działanie rzeźbiarskie, przez te modyfikacje nadają siłę rzeźbom i myślę, że stąd również czerpią siłę prace przestrzenne pana Józefa Wilkonja. Ja myślę również, że jest to, że pan Józef wie, kiedy skończyć, o ja myślę, że to jest podstawowy błąd, a jednocześnie podstawowa, taka zasada artysty, że wie, kiedy dokończyć swoją pracę i myślę, że pan Józef wie, że ta prostota to jest właśnie to, że nawet jeżeli te prace z czasem, bo nie ukrywam, ja obserwuję, że te prace uległy degradacji, nie raz coś odpadło, coś już jest stare, ale to jednocześnie nadaje taki znak czasu tym pracom i jednocześnie taką moc.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: O tym już pani trochę powiedziała, ale podkreślmy, że tematem większości tych prac są zwierzęta. Główną inspiracją jest natura. Człowiek raczej nie znajduje się w centrum zainteresowania i teraz pytanie, co te zwierzęta oznaczają? Co jest zakodowane pod ich postaciami?

LIDIA ROSIŃSKA-PODLEŚNY: Ja myślę, że tak jak zawsze się wspomina, że wilk jest wilkiem, lis jest lisem, one jakby opowiadają dane historie, ale tak jak zawsze pan Józef podkreśla, nie mają cech ludzkich, także nie mówimy o tym, że przedstawiony tutaj lis, czy w ilustracji, czy w formie rzeźbiarskiej pana Józefa, charakteryzuje jakby jakąś cechą ludzką, że jest np. przebiegły, albo wilka należy się bać. Myślę, że to jest takie oswojanie tych zwierząt, że mamy bardzo dużo ilustracji, tak zwanych wilczków, myślę, że to też wiąże się z nazwiskiem pana Józefa, czy koni tutaj w ilustracjach, ale to jest przybliżanie tego świata. To jest powrót do tego świata dzieciństwa i pokazywanie w ilustracjach, rzeźbach poprzez te ilustracje tego świata, nie dodając właśnie cech ludzkich, ale opowiadających o nich i wracając właśnie do podstawowego czasu, czasu dzieciństwa, które jest jednym z najważniejszych okresów życia pana Józefa tak jak wspominałam wcześniej, najszcześniejszym jak zawsze pan Józef podkreśla, mimo, że dziejącym się w trudnych czasach międzywojennych.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: I dzięki temu jest w tych pracach coś takiego, że mimo tego, że one w dużej mierze powstały do tekstów skierowanych do dzieci, to daleko im do jakiejś infantylności czy banalności, które zdarzają się choćby przy ilustracjach książkowych dla dzieci i nawet w dorosłych te głęboko leżące pokłady uczuć, emocji są poruszane, prawda?

LIDIA ROSIŃSKA-PODLEŚNY: Oczywiście. My tu się bardzo wzruszamy z panią dyrektorką, jesteśmy osobami już bardzo dorosłymi oglądając ilustracje, ale to jest głównym założeniem, to było i jest głównym założeniem pracy twórczej pana Józefa, by te dzieci, młodzież, dorosłych traktować jednakowo, żeby to co również mogę zacytować pana Józefa „aby dzieciom nie podawać takiej lekkostrawnej papki” właśnie w postaci czy ilustracji, czy tekstu bo po prostu je traktuje równo-znacznie, na równi jak dorosłych ludzi.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: W głębinie świata tworzonego przez artystę możemy zajrzeć dzięki pokazowi filmów o sztuce. Oto, jakie produkcje znalazły się w tym zestawieniu zapytam panią Beatę Majcher - pomysłodawczynię tegorocznej koncepcji pokazu.

BEATA MAJCHER: Szanowni Państwo marzec tego roku, marzec roku dwudziestego pierwszego przynosi nam kolejną, można powiedzieć kreatywną, nie nadużywając tego słowa, odsłonę pokazu filmów o sztuce. Troszkę wymuszoną sytuacją pandemiczną, ale bardzo chciałabym żebyśmy wspomnieli o tym, że pokaz filmów o sztuce był obecny w Zakopanem na jego mapie kulturalnej już prawie trzydzieści lat temu. Twórcami tego projektu byli Władysław Hasior i Grzegorz Dubowski i po prawie trzydziestu latach udało się miastu Zakopane i Zakopiańskiemu Centrum Kultury podjąć wyzwanie i wrócić do organizacji tego przedsięwzięcia. Nie mogliśmy sobie tutaj w Zakopanym, w miejscu, które zawsze gościło artystów, było ich kolebką i otaczało ich zawsze szczególną opieką pozwolić, żeby w kolejnym roku festiwal filmów o sztuce się nie odbył. I po prostu mieliśmy troszkę szczęścia, bo stykając się z twórczością Józefa Wilkonia tak jak wspomniała pani dyrektorka dla nas to jest nasze dzieciństwo, dla mnie osobiście to jest wspomnienie „Płomyczków” i ilustracji książeczek czytanych przez rodziców, więc nie ukrywam, że w przygotowaniu wystawy towarzyszyły bardzo silne emocje i wspomnienia i postanowiłam po prostu poszukać filmów, które są dedykowane artyście, jakim jest Józef Wilkoń lub też były przez niego

współtworzone, bo również do takich dotarliśmy i dzięki temu mamy tegoroczną edycję pokazu filmów o sztuce, która odbywa się na terenie Miejskiej Galerii Sztuki i w całości dedykowana jest Józefowi Wilkonowi. Myślę, że nie muszę tutaj podkreślać faktu, iż prace Wilkonia wydają się być spokrewnione z filmem, a jego bogata osobowość, spotkanie z nim jeszcze bardziej to potwierdziło. Jest po prostu gotowym scenariuszem filmowym. W związku, z czym tegoroczna formuła pokazu tak jak powiedziałam wymuszona warunkami zewnętrznymi stała się taką pozytywną formą odpowiedzi na czas ograniczeń, czyli nie wycofaliśmy się z organizacji festiwalu, zorganizowaliśmy go po prostu inaczej. Filmy dostępne, w momencie, kiedy zostanie otwarta Miejska Galeria Sztuki, dostępne są przez cały czas trwania wystawy i pozwoli to szerszej publiczności poznać arka sztuki Józefa Wilkonia, uwiecznione migawki z pracowni artysty, komentarze krytyków sztuki, a także dzięki jego bezpośrednim refleksjom możemy troszkę bliżej poznać jego dzieła, bo usłyszymy, co on ma do powiedzenia o swoich inspiracjach, jak czuje to bogactwo świata. Myślę, że filmy pokazują to w pełnej okazałości. Myślę, że warto też wspomnieć, bo chyba nie wspominałyśmy, że tegoroczna prezentacja zresztą podkreślała i pani dyrektor Fundacji Józefa Wilkonia i sam pan Józef Wilkoń jest nietypowa przez swoją kompleksowość, bo oprócz prezentacji jego dzieł, prezentacji dzieł filmowych, które są przez niego tak jak wspominałam współtworzone lub też Jemu dedykowane udało nam się dotrzeć do wydawców, którzy wydali w Polsce książki z ilustracjami Józefa Wilkonia i ci wydawcy zgodzili się dotrzeć do nas z tymi książkami, są to bardzo piękne ilustracje, czasami edycje wręcz wyjątkowe. Osoby przychodzące do Miejskiej Galerii Sztuki mogą dotrzeć do tej książki z ilustracją Wilkonia. Po prostu mogą kupić. Oczywiście zaczynamy od dzieci, od najmłodszej publiczności i we wtorki mamy przygotowaną projekcję animacji, według scenografii Józefa Wilkonia, jest to piękny film „Rybak na dnie morza”, film wyreżyserowany w dwutysięcznym jedenastym roku przez Marka Gładysza, taka dwunastominutowa czarująca prezentacja elementów humoru, ale także dość głęboka refleksja nad ludzką naturą. W środę zapraszamy na znany wielbicielom twórczości Józefa Wilkonia film pod tytułem „Arka Józefa Wilkonia” w reżyserii Grażyny Banaszekiewicz. To jest niby film o powstawaniu prac stworzonych w drewnie, ale tak naprawdę Arka jest powrotem do czasów dzieciństwa, kiedy artysta był naprawdę szczęśliwy i sam mówi, że dla niego Arka ta sławna Arka w Jego twórczości to jest ocalenie, to powrót do miłości, do ufności, do czystości, czyli znów wracamy do tych czasów, niewinnych czasów dzieciństwa. W czwartki natomiast zapraszamy abyśmy wspólnie wkraczali do pracowni artysty, w przestrzeń trochę jego domowego miru, troszkę go naruszając dzięki pani Jowicie Ciołkiewicz jest to film „Za drzwiami wyobraźni”. To jest unikalna sposobność na spotkanie z artystą, przeżycie niezwyklej przygody obcowania z artystą wielowymiarowym. Ten film jest w tej chwili dostępny w internecie. Podjęliśmy też taką decyzję, iż w czasie pandemicznym zamknięcia galerii nie prezentujemy wszystkich filmów, pokazujemy tylko ten jeden film licząc na to, że już w niedługim czasie będziemy mogli galerię otworzyć i troszkę zachęcimy także pokazem filmu u sztuce do tego żeby publiczność do nas dotarła i na pewno tak się stanie, bo takie sygnały już mamy. W piątki odkrywamy warsztat artysty. To jest bardzo ciekawa produkcja powstała w ramach Festiwalu Pięknej Książki pod

nazwą „Warsztat ilustratorski Józefa Wilkonia”. Jest to zaproszenie nie tylko do świata Jego wyobraźni, ale także osoby zainteresowane twórczością mają szansę towarzyszyć artyście w Jego procesie twórczym. Natomiast w soboty znów wracamy do domu artysty, śledzimy go w ogrodzie, kamera rejestruje jego wypowiedzi i działania, ale to nie jest film biograficzny, reżyser filmu Jakub Nowak wprowadza nas w świat wspaniałego bohatera, mamy troszkę poczucie jakbyśmy po prostu byli jego gośćmi.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Fragmenty ekspozycji z komentarzami, a także film „Za drzwiami wyobraźni-Józef Wilkoń” można znaleźć na stronach internetowych Miejskiej Galerii Sztuki, a także miasta Zakopane. Czekamy oczywiście na otwarcie galerii. Tegoroczny Salon Marcowy i Pokaz Filmów o Sztuce został objęty patronatem honorowym Narodowego Centrum Kultury, a o twórczości Józefa Wilkonia dziś w Audycjach Kulturalnych rozmawiałam z panią Lidią Rosińską-Podleśny i z panią Beatą Majcher. Bardzo dziękuję za to spotkanie.

BEATA MAJCHER: Dziękuję bardzo.

LIDIA ROSIŃSKA-PODLEŚNY: Dziękujemy.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie